

Dzień Studenta

17 listopada był Międzynarodowym Dniem Studenta — świętem postępowej młodzieży akademickiej świata. Data ta upamiętnia wydarzenia sprzed 46 lat, gdy hitlerowcy rozstrzelali w Pradze członków naczelnych władz związku studentów, a setki innych wywieziono do obozów koncentracyjnych. Pamięć o 17 listopada była podczas wojny dla międzynarodowych organizacji studenckich symbolem walki z faszyzmem. Obchody Międzynarodowego Dnia Studenta, ustanowionego w 1911 r. na londyńskiej konferencji przedstawicieli młodzieży akademickiej z kilkunastu

„Gazeta” komentuje

Postanowienia XXI Plenum zostały w toku kampanii wyborczej w pełni zrealizowane. Atmosfera i stylistyka przedwyborczej kampanii oraz rozmiar i wymowa wyborczego

Za progiem

osiągnięcia stanowią dobitne potwierdzenie słuszności linii politycznej IX Zjazdu, strategii socjalistycznej odnowy. 13 października przeżyliśmy kolejny próg na tej wypróbowanej już drodze.

Jeśli na marginesach kolczą gdzieś koncepcje odbiegające od realizowanych, to ich nosiciele zasługują na ocenę, że przewieźli się na plecach tych, którzy poświęcają swój czas i energię nie jałowym sporom, lecz urzeczywistnianiu wspólnie ustalonych założeń. Gdyby samowolnie „poprawiacze” li-

nił partii spróbowali wyskoczyć teraz ze swymi haselkami, będzimy mieli pełne prawo odpowiedzieć, aby nie utrudniali spożytkowania zwycięstwa, do którego osiągnięcia się nie przyczynili.

Zdecydowana większość towarzyszy z honorem zdała niełatwy egzamin partyjnej służby. Zgodnie z zasadami IX Nadzwyczajnego Zjazdu działaliśmy razem z sojusznikami z ZSL i SD, stowarzyszeń katolików i chrześ-

cijań świeckich, z szerokim aktywnym PRON, szczególnie liczącym razem zresztą bezpartyjnych. Była to lekcja rzetelnej współpracy. Podkreślając to, mamy pełne prawo z satysfakcją myśleć o naszym partyjnym wkładzie w kampanię i wieńczący ją wynik, w wyborczy sukces Polski.

Z satysfakcją, ale bez triumfalizmu. Przybyło spełnień, ale nie ubyłoby zadań. Przekonaaliśmy się, że proces rekonwalescencji uległ

ciąg dalszy na str. 2



Bożena Pietrzak szyje paski formu, którymi oklejona zostanie meblówka.

Dorastanie fabryki

Ostatnie szlify suwalskich mebli

INFORMACJA WŁASNA

W tym miesiącu Suwalska Fabryka Mebli osiągnie docelową zdolność produkcyjną. Znacząco, że miesięczna produkcja, w aktualnych cenach zbytu, kształtowała się będzie w granicach 250 mln zł. Bieżący miesiąc przyniesie także kolejną nowość produkcyjną — rusza taśma z kompletem sypialnym „Kamena” w okleinie debowej. Do końca br. krajowi odbiorcy otrzymają 1,5 tys. takich zestawów. Powstają również dwie wersje produkowanych od pewnego

czasu meblówek „Kamena”: jedna w okleinie i druga — z korpusami oklejanymi folią oraz elementami wyklejonymi naturalnym mahońniem. Przewiduje się trzecią wersję — całą w meblowej folii.

W ciągu trzech kwartałów br. w Suwałkach powstało 11 tys. kompletów „Kamena”, które trafiły do krajowych sklepów. W IV kwartale planuje się jeszcze ok. 3 tys. meblówek. Ciąg dalszy na str. 3

Jutro spotkanie Gorbaczow-Reagan

Świat patrzy na Genewę

W Genewie dobiegają końca ostatnie przygotowania do spotkania na szczycie MICHAŁA GORBACZOWA i RONALDA REAGANA, które odbędzie się w dniach 19 i 20 listopada.

W okolicach Pałacu Narodów i Genewskiego Centrum Konferencyjnego, zamienionego na okres spotkania na centrum prasowe, widoczne są środki bezpieczeństwa podjęte przez władze szwajcarskie w związku z przyjazdem przywódców obu państw — krążą wzmocnione patrole wojskowe, ustawiono specjalne bariery ograniczające ruch kół i pieszy, a nawet zasieki, zamykające niektóre przejścia.

We wtorek i w środę, a więc w czasie trwania szczytu, wszelkie demonstracje będą zakazane. Żołnierze mają polecenie strzelania do każdego, kto przekroczy wyznaczone granice i nie zatrzyma się na pierwsze wezwanie. Zabroniono też parkowania wzdłuż trasy przejazdu Ronalda Reagana i Michała Gorbaczowa.

W Międzynarodowym Centrum Prasowym, w którym akredytowało się już przeszło 3 tys. dziennikarzy, panuje

je znaczny ruch. Prezentuje się stanowiska obu stron.

Na dziennikarskiej giełdzie prasowej w Genewie traktuje się rozpoczynający się wtorek szczyt ZSRR — USA jako niezwykle ważne wydarzenie, które określi na wiele lat stosunki między obu mocarstwami i w ogóle między Wschodem i Zachodem. Świadectwem takiej oceny spotkania są ogromne nakłady finansowe na prasową, radiową i telewizyjną obsługę szczytu. Do Genewy — jednego z najdroższych miast świata — przysłano wieloosobowe ekipy dziennikarskie i liczące setki osób ekipy telewizyjne. Strona radziecka i amerykańska zorganizowały centra informacyjne. Jak dotychczas jednak na tutejszym rynku informacyjnym bezkonkurencyjnie panuje strona radziecka, która przeprowadziła już wiele konferencji prasowych.

ciąg dalszy na str. 3

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 268 (10 657) Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 18.11.1985 r. Wydanie 1 Cena 6 zł

Harcerska dyskusja o sprawach pokolenia Rola i szanse młodzieży

INFORMACJA WŁASNA

W środowiskach młodzieżowych i nie tylko tam toczy się obecnie dyskusja o sprawach ważnych dla przyszłości kraju. Asumpt do niej stanowią dwa ważne dokumenty. Jeden z nich, to Uchwała IX Plenum KC PZPR z 1982 roku i założenia do ustawy nazywanej powszechnie „ustawą o młodzieży”. O ile „założenia” od kilku tygodni stanowią przedmiot sporów, o tyle Uchwała Plenum KC, już od trzech lat jest podstawą działań i rozważań nad kondycją i przyszłością młodego pokolenia. Obecnie wiele instancji partyjnych, jak też kierowniczych gremiów organizacji społeczno-politycznych ocenia swój udział w jej realizacji.

Te sprawy stały się też w ciągu minionych czterech dni przedmiotem dyskusji białostockich harcerzy. Instruktorzy komendanci hufców, chorągwy ZHP spotkali się w seminarium w Augustowie. Tam też w minioną niedzielę obradowała na plenarnym posiedzeniu Rada Białostockiej Chorągwy. Rozmowy obracały się wo-

kol szeroko rozumianych działań wychowawczych, jako naczelnego zadania ZHP. Proces kształtowania umysłu i postawy młodego człowieka, jeśli ma być skuteczny, musi być spójny. Znacząco to, iż w społeczeństwie powinna istnieć ogólnonarodowa atmosfera wychowująca, w której nie byłoby sprzecznych ze sobą ele-

ciąg dalszy na str. 2



Papież pojedzie do Indii

● Rzym — Watykański urząd prasowy potwierdził oficjalnie, że papież Jan Paweł II uda się 1 lutego przyszłego roku z 12-dniową wizytą do Indii na zaproszenie premiera Rajiwa Gandhiego i Konferencji Episkopatu Indii. Papież odwiedzi 10 miast w różnych regionalnych subkontynentu indyjskiego.

Wspólny lot

● Moskwa — Kosmonauci sirijscy gotowi są do przeprowadzenia w najbliższym czasie próby uzależnienia kosmosu od wspólnego lotu w kosmos. Wezmą oni też udział w programie wspólnych badań naukowych na orbicie.

Oświadczenie prezydenta Orteg

● Hawana — Prezydent Nikaragui ujawnił, że oddzielił rebeliantów działające z terytorium Hondurasu w sile ok. 5000 ludzi usiłując udaremnić zbliżenie się do granicy z Kolumbią. Władze Kolumbii, które rozpoznały się w północnej części kraju. Nastąpiła się akcja sabotażu, próby uzależnienia podróży na plantacjach, porwanie plantatorów, zabójstwa robotników — dowodzą istnienia planu stowarzyczenia sobie za cel zniszczenie plantacji, głównego artykułu eksportowego Nikaragui.

Zniknięcie tajnych dokumentów

● Bonn — Z pominięcia Urzędu Obrony Cywilnej w Kijowie zgineły tajne dokumenty NATO, dotyczące technicznych wlotów w powietrze. Władze ukraińskie afera szpiegowska. Ich zdaniem chodzi tu raczej o „akt zemsty jakiegoś wysokiego urzędnika”. (Opr. dor)

SPORT SPORT

Emocje, dramat, dogrywka w meczu Włóknarz-AZS Poznań

15 sekund przed końcem spotkania w ekstraklasie koszykówki kobiet pomiędzy Włóknarzem Białystok a AZS Poznań prowadził 2 punktami biało-stoczanki. Dramat zaczął się w ostatnich sekundach. Celny strzał akademickich, remis 89:89. Dogrywka... Co mówią trenerzy o zwycięskim meczu Polaków z Włochami? Pełny serwis sportowy na stronie 6.

Na fali wspomnień

Nieprzemijająca młodość „Agnelli”

INFORMACJA WŁASNA

W minioną sobotę, załoga „Agnelli” spotkała się w sali „Forum” na uroczystości wieńczącej obchody pierwszego fabrycznego jubileuszu, z przedstawicielami miejskich władz polityczno-gospodarczych i zaproszonymi gośćmi. Przybyli: prezydent Białegostoku — Tadeusz Naczas, sekretarz KM PZPR — Władysław Józwiak, przewodniczący MRN — Jerzy Kuźmiński, przewodniczący WPZZ — Witold Karcewski oraz przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu Lekkiego i Chemicznego i Zrzeszenia „Merinox”. Zyczenia młodej jubilatce złożyła delegacja pokrewnych zakładów, organizacji i instytucji współdziałających z „Agnellą”. Wśród zaproszonych znalazły się też rodziny bu-

downiczgi i pierwszego dyrektora, niezjącego już Leszka Bufla, a także pierwszego szefa produkcji, Bolesława Chworelnika.

W gronie świętujących włóknarzy znalazła się garstka „dziesięciolatków”, którym trochę trudno uwierzyć, że aż tyle czasu dzieli dzień dzisiejszy od wspomnień związanych z powstaniem zakładu. Ewa Partes-Han, podobnie jak Ryszard Rybnik, czy Nadzieja Szymonowicz i Jerzy Skorek, zaczęli wtedy dzień roboczy od „wskakiwania” w przydziałowe kalosze, bo wszechobecne błoto czyhało tuż za progiem.

Fabryczny teren — mówi pani Ewa — (wówczas pracownik jedynej zresztą dzia-

lu inwestycji Zakładów Przemysłu Wełnianego w Budowie, a obecnie kierownik działu zatrudnienia i plac), przypominał krajobraz księżycowy. Pamiętam jak wśród zwa-

ciąg dalszy na str. 2

Białystok-Warszawa-Białystok

DZIŚ—ostatni dzień konkursu

Jeszcze tylko dziś, 18 listopada można nadsyłać propozycje nazw dla ekspresu Białystok — Warszawa — Białystok, który zostanie uruchomiony w nowym rozkładzie jazdy PKP od 1 czerwca 1986 r. Każdy czytelnik może na-

desiąc dowolną ilość propozycji, które muszą jednak odpowiadać następującym warunkom: nazwa powinna być jednowyrazowa, ściśle związana z Białymstokiem i Białostoczną. Ciąg dalszy na str. 2

Macierzy, 30-lecia Układu Warszawskiego i 80-lecia rewolucji 1905 roku. Podczas inauguracji otwarta zostanie w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej wystawa „Kraje socjalistyczne: przyjaźń i współpraca”. Ciąg dalszy na str. 3

Dni Książki Społeczno-Politycznej

Łomżyńskie propozycje popularyzatorskie

INFORMACJA WŁASNA

W najbliższą środę w Łomży odbędzie się wojewódzka inauguracja XIX Dni Książki Społeczno-Politycznej, która w tym roku przebiegać będzie pod hasłami związanymi z historycznymi rocznicami 40-lecia zwycięstwa nad faszyzmem, 40-lecia powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do

Wojewódzkiego Centrum Konferencyjnego, zamienionego na okres spotkania na centrum prasowe, widoczne są środki bezpieczeństwa podjęte przez władze szwajcarskie w związku z przyjazdem przywódców obu państw — krążą wzmocnione patrole wojskowe, ustawiono specjalne bariery ograniczające ruch kół i pieszy, a nawet zasieki, zamykające niektóre przejścia.

II Krajowy Zjazd Delegatów PZD

Wykorzystać każdy skrawek ziemi

Polski ruch ogrodnictwa działkowego ma już ponad 90-letnią tradycję. Zrodził się on w środowisku robotniczym, jako odpowiedź na naturalne potrzeby ludzi pracy, dążących do własnego zaopatrzenia się w owoce i warzywa, jak też przyjemności aktywnego wypoczynku na świeżym powietrzu. Te podstawowe założenia są dziś kontynuowane i rozwijane przez Polski Związek Działkowców, zrzeszający 900 tys. użytkowników działek pracowniczych. W swym obecnym kształcie, jako samodzielną, samorządną, społeczno-gospodarczą organizację, PZD funkcjonuje od maja 1981 r., kiedy to Sejm uchwaliał ustawę o pracowniczych ogrodach działkowych.

Podsumowaniem dotychczasowego dorobku tej organiza-

W drugim dotkniętym tragedią miasteczku Chinchina zginęło 1090 osób. Wezbrane wody rzek zalały ponadto 14 innych miejscowości.

ciąg dalszy na str. 2

Po wybuchu wulkanu

w Kolumbii

Bilans ofiar

Według bilansu przedstawionego przez rząd Kolumbii, w tragedii, do jakiej doszło po wybuchu wulkanu Nevado del Ruiz, a zwłaszcza po powodzi i lawinie błotnej, która zmiotła z powierzchni ziemi miasteczko Armero, straciło życie 21 559 osób, 2 453 odniosło różnego rodzaju obrażenia, a 19 185 poniosło straty materialne.

Wśród 4918 budynków Armero, w którym zamieszkiwało 22 615 osób, pod zwałami mułu, pyłu wulkanicznego i gruntu znalazły się 4 033 domy. Miasteczko praktycznie przestało istnieć.

W drugim dotkniętym tragedią miasteczku Chinchina zginęło 1090 osób. Wezbrane wody rzek zalały ponadto 14 innych miejscowości.

ciąg dalszy na str. 2

40-lecie SD w Bielsku Podlaskim

INFORMACJA WŁASNA

Przed czterdziestu laty, 18 listopada 1945 r., na spotkaniu w sali kina „Znicz” w Bielsku Podlaskim z przewodniczącym Tymczasowego Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Demokratycznego w Białymstoku — Witoldem Wencikiem, grupa miejscowej inteligencji zgłosiła swój akces do SD. Tej historycznej uroczystości poświęcone było

Komitetu SD w Bielsku Podlaskim, które odbyło się w ubiegłą sobotę, 16 bm. Uczestniczyli w nim honorowy przewodniczący WK SD — Witold Wencik, przewodniczący WK SD — Eugeniusz Kułakowski, sekretarz KM PZPR — Janusz Panasuk.

O historii i tradycjach Stronnictwa Demokratycznego. Ciąg dalszy na str. 2

Alarm dla radiowozów!

Z szybkością 120-130 km na godz. trwał pościg za sprawcami włamania

INFORMACJA WŁASNA

Lotem błyskawicy rozeszła się wiadomość o dokonaniu w nocy z 14 na 15 listopada włamania do Banku Spółdzielczego w Juchnowcu, niedaleko Białegostoku. W kasie banku znajdowało się wówczas blisko sześć milionów złotych.

kanka Juchnowca usiłowała donosić łomot z budynku banku. Zwróciła też uwagę na zapalone światła w pomieszczeniu. Gdy podeszła bliżej, zobaczyła że trzech nieznanymi mężczyzn usiłuje skryć się za okienną zasłoną. Pobięta więc do najbliższego telefonu i powiadomiła oficera dyżurnego Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Białymstoku.

Co nastąpiło wówczas, jak potoczyły się dalsze wydarzenia? Mówi o tym szef RUSW — plk Janusz Cyndler:

— Oficer dyżurny natychmiast skierował na miejsce zdarzenia dwa radiowozy. Niebawem też i ja znalazłem się w Juchnowcu. Załoga jednego z radiowozów, penetrując okolicę wsi Wólka, w odległości 4 km od Juchnowca, zauważyła wyjeżdżający z bocznej drogi zielony Fiat 125p, bez tablic rejestracyjnych. W środku było czterech mężczyzn i dwie kobiety.

ciąg dalszy na str. 3



DZIŚ — zachmurzenie duże ze słabymi przejaśnieniami, miejscami słabe przelotne opady śniegu. Temperatura maksymalna — 2-4 st. C., minimalna — 10-12 st. C. Wiatr słaby, północno - wschodni i wschodni.

JUTRO — pogoda i temperatura bez większych zmian. DZISIAJ — Romana, Klasyfikacja i Ottoma. (skn)

Chronić środowisko...

sprawczej, ale chyba musi coś być prawdziwego w starej sentencji o kropki, która drażni skąd nie siłą, lecz ciągłym padaniem.

W niespełna rok później trwała kampania wyborcza przed wyborami do rad narodowych. Na wielu spotkaniach przedwyborczych obok słów pełnych troski o codzienny byt (pamiętajmy, że jest to okres kryzysu, z którego zaczynamy się dopiero uczyć wychodzić), chyba również często mówi się o potrzebie ochrony środowiska naturalnego.

moment, chyba nawet w pierwszej chwili niedoceniony przez „ochroniarzy”.

Godzi się w tym miejscu przypomnieć wywiad, jakiego udzielił mi na 10 dni przed wyborami do rad narodowych kandydujący na radnego Wojciech Szczepkowski, sekretarz Komitetu Wojewódzkiego partii w Suwałkach, a więc człowiek przez sam fakt pełnienia tej funkcji odpowiedzialny przede wszystkim za rolnictwo właśnie. Otóż znamieny jest już sam tytuł te-

dowlanych itp. To kosztuje, ale jest konieczne.

„GAZETA”: Czy wyborcom starczy wyobraźni i wiedzy, by zaakceptować ten fakt, że część funduszy, które mogłyby pójść na konkretnie pomowy chleb, pójdzie na trochę enigmatyczną sprawę jaką jest ochrona środowiska? Na co dzień braku na talerzu są zdecydowanie bardziej dotuczliwe niż to, że umiera np. jakieś jezioro.

SEKRETARZ: Włec trzeba tę umiejętność patrzeć szerzej, wybiegającego w jutro,

rozwiąz. Trzeba także zjednywać sojuszników dla rzeczywistej prawdy, że nasze jeziora i lasy są nie tylko suwalskie, lecz wspólne — polskie. Jeśli mieszka w naszym województwie pół miliona, a wypoczywa tu 3-3,5 mln, znaczy to, że nie może być to sprawa tylko mieszkańców tego regionu.

Nic dodać, nic ująć. Z bardzo podobnym, a w głównych zarysach — identycznym programem wyborczym, przystępowali mieszkańcy woj. suwalskiego do kampanii wyborczej przed niedawnymi wyborami do Sejmu.

ciąg dalszy na str. 3

Międzynarodowy Dzień Studenta

ciąg dalszy ze str. 1

państw, wiążą się z powstaniem Międzynarodowego Związku Studentów.

Doprowadziło one bowiem do zjednoczenia studentów, zacieśnienia ich solidarności, zrodziły ideę powołania międzynarodowej organizacji studenckiej. Zasady działania tej studenckiej międzynarodówki powstały podczas praskiego Światowego Kongresu Studentów w 1945 r. W rok później na drugim kongresie przedstawiciele 36 organizacji z wszystkich kontynentów założyli Międzynarodowy Związek Studentów.

Prawie 40-letniej działalności MZS przyswajając ideę wolności, pokoju, demokracji, postępu, a także nowoczes-

nej i demokratycznej wyższej szkoły. Jedną z głównych dziedzin aktywności jest walka o reformę i demokratyzację procesu kształcenia, a druga — osiągnięcie światowego pokoju i rozbrojenia. ZS zdecydowanie broni przesłaniających się z narodami walczących o swe wyzolenie, przeciw kolonializmowi i apartheidowi. Dzięki akcjom solidarnościowym związku uzyskali wolność liczni działacze studenckiej organizacji w Chile, Wenezueli, Urugwaju, Libii i t.d. MZS stawia sobie jako jedno z zadań reprezentowanie na forum międzynarodowym poglądów i interesów tej grupy. W tym celu współpracuje z ONZ i jej agendami, a także innymi organizacjami rządowymi lub pozarządowymi.

MZS skupia dziś 109 związków i zrzeszeń z 106 krajów. Od początku aktywnym jego członkiem były polskie organizacje młodzieży akademickiej: najpierw AZWM „Życie” i federacja polskich organizacji studenckich, później Zrzeszenie Studentów Polskich i Socjalistyczny Związek Studentów Polskich, a od 1982 r. znowu ZSP. (PAP)

W skrócie

BEJRUT — Wysłannik brytyjskiego Kościoła Anglikańskiego, Terry White, prowadzący starania o uwolnienie czterech porwanych obywateli amerykańskich, odwiedził, że żyją oni w zdrowiu, ale że nie może powiedzieć, kiedy i z kim się spotkał, ani jak przebiegały negocjacje.

Cztery Amerykanie — ksiądz katolicki Lawrence Jenko, dziennikarz Terry Anderson, dyrektor szpitala David Jacobsen i profesor uniwersytetu Thomas Sutherland — zostali uwolnieni przez ugrupowanie fundamentalistów muzułmańskich Jihad („Święta Wojna”), które w zamian za ich uwolnienie domaga się wypuszczenia przez Kuwejt 17 osób, uwięzionych w związku z zamachami bombowymi w tym kraju w 1983 r.

LONDYN — Lotnictwo Iranu zbombardowało dwa duże i trzy małe ośrodki przemysłowe w odległości od ostatniego naloty trzecie na terytorium irańskie.

LONDYN — Po nieudanej próbie przewrotu w Liberii, ten afrykański kraj nadal pozostaje odcięty od reszty świata. Asencje piszą o uzasadnionych obawach o los polityków opozycyjnych, z których na jasne rzadzi gen. Samuela Doe, biorącego odwet na spotekawców.

LONDYN — Irlandzcy ekstremiści protestanci zapowiedzieli bojkotowanie postanowień układu pomiedzy W. Brytania i Irlandia północna. Pastor Ian Paisley, przywódca najbardziej wojowniczo skrzydła protestantów północnoirlandzkich, zapowiedział, że zarządko on „języko kościoła” i „języko kościoła” w Irlandii, jeśli parlament brytyjski ratyfikuje porozumienie.

RZYM — Rząd premiera Bettino Craxiego pobit powojenny rekord utrzymania się u władzy gabinetu włoskiego. Dotychczas najdłuższy gabinet rządowy w Rzymie był trzeci gabinet Moro, który ustąpił 5.6.1988 r. po 833 dniach urzędowania. W listopada br. był natomiast 335 dni w urzędowaniu rządu Craxiego. (Opr. dor)

Świat patrzy na Genewę

ciąg dalszy ze str. 1

Radziecko — amerykańskie spotkanie na szczycie Michaiła Gorbaczowa i Ronalda Reagana w Genewie jest najważniejszym w historii spotkaniem tego typu. Gdyby miało się ono zakończyć jedynie uzgodnieniem nowego spotkania, nie opłaciłoby się przybywać do Genewy — oświadczył na spotkaniu z korespondentami zagranicznymi Georgrj Arbatow, dyrektor Instytutu Stanów Zjednoczonych i Kanady Akademii Nauk ZSRR, który w związku ze spotkaniem Gorbaczow — Reagan przebywa w Genewie.

jednak być punktem zwrotnym w stosunkach między USA i ZSRR, przynieść poprawę w stosunkach między obu krajami, zmniejszyć konfrontację między USA i ZSRR, NATO i Układem Warszawskim, przyczynić się do szukania porozumień czy znalezienia rozwiązania w takiej sprawie jak współistnienie. Szczyt może stać się kamieniem milowym w trudnej sztuce współistnienia.

Observatoryj zwrócili uwagę na kolejność, w jakiej prezydent wymienił tematy, które zamierza omówić ze swym radzieckim partnerem, stawiając na pierwszym miejscu problematykę konfliktów regionalnych, a na ostatnim problematykę rozbrojenia. Strona radziecka właśnie jej nadaje najwyższy priorytet, uważając, iż ma ona kluczowe znaczenie w stosunkach między obu mocarstwami, a postępowanie na tym polu mogłoby pomóc w rozwiązaniu konfliktów lokalnych.

Zdaniem Arbatowa obecnie wszyscy spoglądają na Genewę i żadna inna sprawa nie jest bardziej ważna niż spotkanie na szczycie. Uważa on, że w zbliżających się rozmowach radziecko-amerykańskich nie chodzi o wygranie pierwszej czy drugiej rundy przez jedną czy drugą stronę. Albo obie strony poniosą straty, albo obie wygra. Nie można też oczekiwać, że na szczycie zostaną wypracowane jakiegoś układy. Może on

W sobotę późnym wieczorem przybył do Genewy prezydent Reagan. Prezydencki samolot wylądował na lotnisku genewskim o godzinie 22.25 czasu środkowoeuropejskiego. Reagan został powitany przez prezydenta Szwajcarii, Kurta Furglera. W wypowiedzi na lotnisku Reagan stwierdził, iż rozbieżności między obu mocarstwami są zbyt głębokie, by je można było wyeliminować w ciągu dwudniowego zaledwie spotkania. Jednocześnie wyraził nadzieję, że genewski „szczyt” przyczyni się przynajmniej do pewnego zwrotu na lepsze w tych stosunkach.

Radziecki przywódca przybył do Genewy w poniedziałek. Przedstawiciel radzieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych nie wykluczył ewentualności przedłużenia rozmów na czwartek, jeśli okaże się to uzasadnione w wyniku postępu w przebiegu spotkania w pierwszych dwóch dniach. W czwartek po południu Reagan ma udać się do Brukseli celem poinformowania sojuszników z NATO o wynikach „szczytu” genewskiego.

Proces księży i działaczy religijnych w USA

Odrzucenie motywów humanitarnych

W Tucson w Arizonie zakończono przygotowania do rozprawy sądowej przeciwko dwóm duchownym protestanckim, zakonnicy katolickiej oraz siedmiu działaczom religijnym. Odpowiedzą oni przed sądem za udzielanie schronienia uchodźcom politycznym z Gwatemali i Salwadoru, którym groziła kara śmierci z rąk wojsk i sił bezpieczeństwa w tych krajach.

15 bm. sędzia sądu okręgowego w Arizonie Earl H. Carroll odrzucił wniosek o bony o wycofanie aktu oskarżenia rządu federalnego przed odłożeniem procesu przeciwko księżom i działaczom religijnym w USA.

Carroll oświadczył, iż proces rozpocznie się 18 bm. obrońcy wystąpili z wnioskiem, aby sąd wziął pod uwagę religijne i humanitarne motywacje działania oskarżonych.

Papież Jan Paweł II oświadczył w niedzielę, 17 listopada, że przesłał do sekretarza generalnego KC KPZR, Michaiła Gorbaczowa i prezydenta Stanów Zjednoczonych, Ronalda Reagana, osobiste listy, w których apeluje o „rozwiązanie dialogu” podczas genewskiego spotkania obu przywódców. Papież dodał, że jego apel do obu mężów stanu wyraża nadzieję, iż wynikiem spotkania na szczycie będzie dialog, który pokona nieufność, usunie ryzyko wojny i będzie opierać pokój, oparty na równości i sprawiedliwości. Około 10.000 pielgrzymów zgromadzonych na Placu św. Piotra, papież wezwał do modlitwy o takie rozwiązanie problemów, które będą przedmiotem rozmów, przede wszystkim problemu wysegu zbrojeń, by spełnić to oczekiwania ludzkości.

(PAP — opr. dor)

Kościół RFN bilansuje stosunki z Kościołem polskim

BONN (PAP) Jak pisze agencja DPA, przewodniczący Katolickiej Konferencji Biskupów RFN kardynał Joseph Hoefner dokonał bilansu stosunków z polskim Kościołem. We wstępie do opublikowanej w Republice Federalnej dokumentacji, dotyczącej wymiany listów i zawiązania

stosunków między kościołami przed 20 laty, kardynał stwierdził, że biskupi i ludzie świeccy po obu stronach podali sobie ręce, „aby rozzerwać fatalny łańcuch przemocy i odwetu”.

Mimo trudnej drogi do pojednania po takiej „kości czerwień i bezprawia, „wola i głę-

bioknie przekonanie naszych narodów nakierowane są na to, by nigdy już nie stać na przeciw siebie, nigdy więcej nie wkroczać na drogę przemocy” — oświadczył kardynał, dodając, że „hipoteki przeszłości ciągnie jeszcze obciążają nasze narody”.

W depeszy DPA mowa jest również o tym, że koła kościelne w RFN są niezadowolone ze stanowiska, jakie zajęli Kościół katolicki w Polsce w kwestii odprawiania w Polsce mszy w języku niemieckim.

40-lecie SD w Bielsku Podlaskim

działalności mieskiej organizacji, która skupia ponad 100 członków zrzeszonych w trzech kołach, mówił w swym referacie przewodniczący MK SD — Andrzej Kłelkiewicz. Swymi wspomnieniami i refleksjami podzielił się działacz Stronnictwa — Witold Wenclick i zastępca przewod-

niczącego MRN — Ludwik Drodzowski. Serdeczne gratulacje i życzenia przekazał Janusz Panasiuk i Eugeniusz Kułakowski, podkreślając ściśniętą współpracę międzypartijną, udział SD w działalności PRON, rozwoju społeczno-gospodarczym miasta, samorządzie mieszkańców, rzemiośle, kampaniach wyborczych do rad narodowych i Sejmu. (h)

Czy Polacy szanują pracę?

Efektowne wykorzystanie czasu pracy jest jednym z podstawowych czynników, decydujących o skali produkcji. Tymczasem w Polsce pracuje się przeciętnie 6-6,5 godziny dziennie. Straty spowodowane złą organizacją, brakiem dyscypliny itp. kształtują się na poziomie 20-30 proc. czasu nominalnego i należą do najwyższych w rozwiniętych państwach europejskich.

Szacuje się np., że przerwy w pracy, spowodowane z różnych przyczyn, są w sumie dłuższe od łącznie liczonych urlopów wypoczynkowych, wielkości absencji chorobowej, urlopów macierzyńskich i opiekuńczych itp.

Polska należy do krajów, w których najmniej szanuje się nominalny, przeznaczony na produkcję czas pracy. Zjawisko to ma ugruntowane podłoże historyczne. Od setek bowiem lat funkcjonuje w Polsce wśród wielu ludzi lekomyślny, niepowściągnięty stosunek do pracy, ukształtowany przez specyficzną dla naszego kraju kulturę szlachacką, której elementy nietrudno i dziś dostrzec. Współczesni Polacy w bardzo licznych wypadkach kontynuują nie-

chłubne wzory, nakazujące gładzić pracę. Dziś, powołując się na postacie historyczne, dużo częściej oddajemy hold bohaterom poświęcającym się za ojczyznę, nie dostrzegając heroizmu pracy i codziennego żmudnego trudu.

Można też mówić o ukształtowaniu swoistych barier psychologicznych, będących dogodnym usprawiedliwieniem dla wszelkiego rodzaju niecodziennych, zaniedbań lub zaniechań. Ma to swoje korzenie w przeszłości historycznej narodu. Na fakt ten złożyło się także wiele lat wadliwej organizacji pracy i zarządzania. Przewyciężenie tych barier jest decydującym warunkiem, który może umożliwić przełamanie złych nawyków, a w efekcie trudności w sferze gospodarczej. Pytanie tylko jak szybko można dokonać przemian w mentalności społeczeństwa? Czy jest to kwestia jednego, dwóch czy też więcej pokoleń?

Każdy przesiadł pracy, każda dezorganizacja toku produkcji powstała nie z winy żądań, demoralizacji ludzi. Praca przestaje się cieszyć nalezitym autoritetem i szacunkiem Coraz częściej odnotowuje się, przynajmniej, gdy założeń z zadowoleniem witają

przeście w produkcji, gdyż straty odrobnią się wczesza w godzinach nadliczbowych, za wyższe wynagrodzenie. Gwoli sprawiedliwości dodać trzeba, że straty w czasie zawinięte przez zakłady są wciąż liczniejsze od tych, których „sprawcami” są pracownicy.

Normatywny wymiar czasu pracy jest w Polsce jedynie nieco wyższy niż w rozwiniętych krajach kapitalistycznych i zbliżony do obowiązującego w państwach RWPG. Podobnie kształtuje się sytuacja przy porównywaniu wymiaru urlopu wypoczynkowego. Nie możemy jednak zapominać, że Polska znajduje się w wyjątkowo skomplikowanej sytuacji gospodarczej, w rozwiniętych krajach kapitalistycznych i socjalistycznych dochód na jednego mieszkańca oraz wydajność pracy są znacznie wyższe niż w naszym kraju.

Często zadrzcimy standardu życia obywatelom innych państw. Zapominamy jednak, iż lepsza jest tam organizacja produkcji, obowiązuje „żelazna” oszczędność materiałów i surowców, a prace szanuje się, jako dobro najwyższe.

W wielu krajach kapitalistycznych jedna z przyczyn skracania czasu pracy jest

bezbrobocie. Chodzi o to, aby umożliwić pracę jak największej liczbie osób. Mimo to w rozwiniętych krajach kapitalistycznych „dochodzenie” do 40-godinnego tygodnia pracy trwało niezwykle długo. Nie był to proces skokowy, tak jak w Polsce. I nie odbywał się w czasie kryzysu, charakterystycznego się m.in. brakiem rąk do pracy.

W Polsce procesowi skracania czasu pracy nie towarzyszyło zwiększenie wydajności. Nie obserwuje się też generalnie poprawy jakości produkcji, dyscypliny itp. Mimo licznych postulatów niektórych grup zawodowych, nie stać nas na dalsze skracanie czasu produkcji. Pożądane byłoby natomiast lepsze wykorzystanie normatywnego czasu pracy, poprawa jej jakości, polepszenie dyscypliny pracowniczej.

PIOTR MOCZAR

Na fali wspomnień

ciąg dalszy ze str. 1

łów ziemi stanął pierwszy stęp pod pierwszą halę. Później przyszedł czas na montaż maszyn i radość z pierwszych dywanów. W międzyczasie bowiem inwestycje przepływały. O dywanach z tego placu budowy, wytwarzanych w skrajnie prowizorycznych warunkach, donosiła ówczesna prasa. Niezmiernie kłopotliwe było jednoczesne produkowanie i uczenie się nowej, najtrudniejszej spośród technik tkackich umiejętności wytwarzania dywanów i to w trakcie budowy.

Najlepsi spośród pracowników otrzymali z okazji dziesięciolecia „Agnelli” odznaczenia, dyplomy i gobeliny z okolicznościami motywem własnej produkcji. Srebrne Krzyże Zasługi wręcono Lucynie Ostrowskiej i Edwardowi Ostrowskiemu, Brązowy zaś Andrzejowi Kłelkowi. Medale 40-lecia PRL przyznano 14 pracownikom, a odznakami resortowymi uhonorowano 8 osób. Złote i srebrne odznaki

„Zastużony Białoostoczynie” otrzymało 7 zatrudnionych. Po raz pierwszy ustanowiono niedawno odznakę „Zastużony pracownik Fabryki Dywanów” wręczono trzem osobom.

Akademie tej najmłodszej załogi włókienniczej Białoostoczynie uświetnili występy dziecięcego zespołu „Agnelki” i „Kurpi Zielonych”.

LUCYNA SZEPIEL

W opinii kierownika katedry filologii bałtyckiej na tym uniwersytecie, Witolda Mażulisa, odkrycie to jest niezwykle cenne dla nauki, bowiem do tej pory sądzono, iż Jaćwingowie nie pozostawili po sobie żadnych pisanych śladów swojego języka. Obecnie po raz pierwszy pojawiła się możliwość użycia chociażby tylko ogólnego pojęcia o mowie tego wymarłego ludu. (PAP)

Sensacyjne odkrycie lingwistyczne

W opinii kierownika katedry filologii bałtyckiej na tym uniwersytecie, Witolda Mażulisa, odkrycie to jest niezwykle cenne dla nauki, bowiem do tej pory sądzono, iż Jaćwingowie nie pozostawili po sobie żadnych pisanych śladów swojego języka. Obecnie po raz pierwszy pojawiła się możliwość użycia chociażby tylko ogólnego pojęcia o mowie tego wymarłego ludu. (PAP)

W opinii kierownika katedry filologii bałtyckiej na tym uniwersytecie, Witolda Mażulisa, odkrycie to jest niezwykle cenne dla nauki, bowiem do tej pory sądzono, iż Jaćwingowie nie pozostawili po sobie żadnych pisanych śladów swojego języka. Obecnie po raz pierwszy pojawiła się możliwość użycia chociażby tylko ogólnego pojęcia o mowie tego wymarłego ludu. (PAP)

Wykorzystać każdy skrawek ziemi

ciąg dalszy ze str. 1

delegatów podjęło w dyskusji najistotniejsze problemy ogrodnictwa działkowego, które pełni obecnie wiele ważnych funkcji rekreacyjnych, produkcyjnych i społeczno-wychowawczych. Podkreślano, że mimo 4 lata, dzięki sprzyjającym warunkom stworzonym przez państwo były szczególnie owocne dla związku. Po raz pierwszy w historii ruchu działkowego wystąpił tak znaczny jego rozwój; przybyło 300 tys. nowych użytkowników działek pracowniczych, co stanowi obecnie 1/3 wszystkich członków PZD. Znaczenie zaktywizowała się działalność społeczno-polityczna organizacji, która była jednym z pierwszych sygnatariuszy PRON, a jej członkowie aktywnie uczestniczyli w ważnych kampaniach politycznych ostatnich lat — w wyborach do rad narodowych i Sejmu.

Nie rozwiązano jeszcze wszystkich problemów — mówiono — sprawa podstawowa jest nadal zapewnienie dostępu do własnego ogródka działkowego ciągle liczący reszty chętnych, których liczba obecnie jest obecnie na ok. pół miliona osób. W szczególności trudnej sytuacji, są zwłaszcza mieszkańcy wielkich aglomeracji, że względu na coraz bardziej odczuwany niedobór możliwych do zagospodarowania gruntów.

Uczestniczący w obradach sekretarz KC PZPR Zbigniew Michalek nawiązał do społeczno-produkcyjnej roli ogrodnictwa działkowego, podkreślając, że to właśnie ich właściciele są najlepszym przykładem pełnego wykorzystania każdego skrawka ziemi, dając łącząc się w skali rynku produkcję owocowo-warzywną, jak też tworząc niewymierne, a jakże obecnie pożądane wzorce twórczej pracy i aktywności społecznej.

Wyrazem uznania władz państwowych dla dorobku działkowców było przyznanie PZD Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski, którym uhonorowano szereg państwowych i państwowych grup działaczy.

Zjazd podjął uchwałę nakreślającą kierunki pracy związku na najbliższe 4 lata. Stwierdza ona m.in., że kluczowym zadaniem w rozwoju ogrodnictwa działkowego, w które zaangażowanych jest obecnie — łącznie z rodzinami blisko 4 mln obywateli, jest podjęcie umiarnie rangi PZD w życiu społeczno-gospodarczym kraju. Rozszerzeniu dzia-

łałości PZD służyć mają dokonane przez zjazd zmiany statucie przewidujące m.in. utworzenie kół młodych działkowców, przyjmowanie w poczet członków współmieszkańców użytkowników działek pracowniczych, a także objęcie opieką właścicieli ogrodników przdomowych.

Zjazd dokonał wyboru nowych władz związku. Prezesem Krajowej Rady PZD ponownie wybrany został Eugeniusz Kondracki. (PAP)

Bilans ofiar

ciąg dalszy ze str. 1

Przedwzrostem zarządzeniem losu w Armero ocalał młody socywy cmentarz, gdzie liczne osoby znalazły schronienie w grobowcach rodzinnych. W wyniku katastrofy przeżywa do kilku dni prezydent Kolumbii Beltrán Betancur, kierując osobiste akcje niesienia pomocy dla poszkodowanych i oddziaływać ratowniczo.

Z całego świata napływa do Kolumbii pomoc. Krajowa organizacja międzynarodowej lekarstwa, żywności i artykułów pierwszej potrzeby. (PAP)

Przedwzrostem zarządzeniem losu w Armero ocalał młody socywy cmentarz, gdzie liczne osoby znalazły schronienie w grobowcach rodzinnych. W wyniku katastrofy przeżywa do kilku dni prezydent Kolumbii Beltrán Betancur, kierując osobiste akcje niesienia pomocy dla poszkodowanych i oddziaływać ratowniczo.

Z całego świata napływa do Kolumbii pomoc. Krajowa organizacja międzynarodowej lekarstwa, żywności i artykułów pierwszej potrzeby. (PAP)

Łomżyńskie propozycje popularyzatorskie

Łąg dalszy ze str. 1

Wystawy prasy, książki i wydawnictwa społeczno-politycznych zorganizowane w bibliotekach woj. łomżyńskiego, m.in. w WBP obejrzeć będzie można wydawnictwa: „RFA”; wystawę w Filii przy ul. Żeromskiego w Łomży z tytułowym „Religioznawstwo w literaturze”, a przy pl. Żegliskiego młodzież będzie mogła zapoznać się z „abc stolic świata”.

Tradycyjnie już w wielu bibliotekach, domach kultury i klubach mieszkańcy miast i wsi spotykają się z dziennikarzami prasy centralnej i regionalnej oraz literatami. TWP zapowiada z kolei szereg odczytów na aktualne tematy społeczno-polityczne.

Dla dzieci i młodzieży w porozumieniu ze szkołami biblioteki przygotowały w oparciu o literaturę społeczno-polityczną lekcje biblioteczne, omawiające problemy gospodarcze i polityczne w kraju i na świecie, a przy okazji pokazując jak i skąd czerpać wiadomości.

Dni Książki Społeczno-Politycznej poprzedziła w Łomży inauguracja zajęć w Filii Warszawskiej Wszechnicy Literackiej. Z wykładem na temat „Poezja a świat rzeczywisty” wystąpił prezes warszawskiego oddziału ZLP — Krzysztof Gąsiorowski. Inicja-

tywa powołania w Łomży Filii Wszechnicy spotkała się z żywym zainteresowaniem, o czym świadczył liczny udział w pierwszym wykładzie naukowym języka polskiego, pracowników placówek kultury, licealistów i słuchaczy studiów nauczycielskich. W inauguracji wzięli również udział przedstawiciele władz województwa i miasta z wicewojewodą Eugeniuszem Mioduszewskim, wiceprzewodniczącym WK SD — Ryszardem Rutkowskim i wiceprezydentem Łomży — Markiem Humeńczukiem.

Spotkania wszechnicy, która w sposób niekonwencjonalny rozszerza spojrzenie na literaturę polską i światową, odbywać się będą dwa razy w miesiącu. Najbliższe — „Dialog o Eliocie” poprowadzą: znany krytyk literacki Wacław Sadkowski oraz tłumacz dzieł Eliota — Mieczysław Boczkowski. W następnych wykładach będą m.in. Leopold Buczkowski, Monika Warneńska i Wiesław Bartelski.

Kontakty z Warszawskim Oddziałem ZLP zaowocują także licznymi spotkaniami w szkołach z pisarzami książek dla dzieci i młodzieży oraz organizacją w br. sesji naukowo-literackiej poświęconej życiu i twórczości Feliksa Bernatowicza. (jtb)

Ostatnie szlify suwalskich mebli

Łąg dalszy ze str. 1

W br. uruchomiono również eksport. Do szwedzkiej firmy „Ikea” trafił informacyjna seria 3 tys. sztuk regału „Biljo”. Chodzi o wstępne rozpoznanie tamtejszego rynku.

W przyszłym roku fabryka będzie rezygnować z produkcji mebli szkieletowych. „Kamena” trynek jest już nimi nasycony i nie cieszą się wielkim powodzeniem. W zamian odbiorcy otrzymają ok. 7 tys. kompletów szkieletowych i 5 tys. mebli szkieletowych. Wśród nich „Kamena” zainteresowała może „Chiffaczy” — trwają na ten temat rozmowy w jednym z central handlu zagranicznego.



Zanim z płyty powstanie mebel, trzeba nadać mu odpowiedni „glanc”. Janusz Sztabiński kieruje kolejną płytę do szlifiarki.

Alarm dla radiowozów!

Łąg dalszy ze str. 1

Na widok radiowozu, kierowca Fiata począł uciekać w kierunku Bielska Podlaskiego. Podjęto natychmiastowy pościg. Powiadomiono też RUSW w Bielsku Podlaskim i Wydział Kryminalny WUSW.

Pościg był niezmiernie uciążliwy. Kierowca Fiata chciał z szybkością 120—130 km/godz., zakładał po całej szerokości jezdni, uniemożliwiając wyprzedzenie i zablockowanie ścigającym go radiowozom. Niebawem do akcji włączyli się funkcjonariusze MO z Bielska Podlaskiego.

Sprawa stawała się coraz bardziej niebezpieczna. Za Bielskiem Podlaskim, gdy radiowóz coraz bardziej zbliżał się do Fiata, jego pasażerowie zaczęli wyrzucać pod kółka milicyjnego pojazdu kolejne dwa ciężkie lomy i młot o wadze 5 kg. Przy takiej szybkości ucieczki i pościgu, stwarzały one — w razie zderzenia — ogromne zagrożenie dla funkcjonariuszy MO. Ich ominięcie wymagało prawdziwej ekwilibrystyki.

Fiat należy do mieszkańca Legionowa. Gdy trwał pościg, prowadzone było niezbędne czynności dochodzeniowe w Juchnowcu. Stwierdzono, że sprawcy urwali kłódkę w kratce stanowiącej zabezpieczenie okna i tak dostali się do wnętrza. Usiłowali rozpruć kasek ogniotwórczą. Mimo użycia narzędzi, nie udało się im rozbić zamka ani też rozwalnąć ścian.

Ekspertcy pobrali pozostawione na miejscu włamania, podobnie zresztą jak w porzuconym Fiatcie, odciski linii papilarnych. Wykonano badania mechaniczne kopii narzędzi użytych przy włamaniu.

Obecnie prowadzone jest intensywne dochodzenie. Przesłuchiwani są świadkowie, wykonywane niezbędne ekspertyzy, kontynuowane są poszukiwania sprawców. Nie sposób jednakże powstrzymać się od kilku uwag. Gdy z jednej strony na ogromne wyróżnienie zasługujące wysoce obywatelska postawa mieszkańca Juchnowca, to jednocześnie wiele do życzenia pozostawia zabezpieczenie banku. Przy takiej ilości gotówki w kasie, sygnalizacja alarmowa była niesprawna już od kilku dni. Z przyczyn, które też muszą stwierdzić nie tylko pracownicy banku, mimo podpisania odpowiednich zobowiązań, nie zdają sobie sprawy z obowiązku ścisłego przestrzegania tajemnicy państwowej i służbowej.

— Łąg opracowywać trudne wzory — wyznaje rysownik HENRYKA MARKIEWICZ.

Łąg dalszy ze str. 1

stawie licznych własnych obserwacji, jak i zapisów w oficjalnych dokumentach.

WOLA WYBORCÓW JEST JAŚNA — CO Z REALIZACJĄ?

Sporo faktów wskazuje na to, że powoli zaczynamy w tej dziedzinie przechodzić, od słów do czynów. Oto fragmenty z informacji zaczerpniętej w Urzędzie Wojewódzkim w Suwałkach.

„Wychodząc naprzeciw tym postulatom (chodzi oczywiście o ochronę środowiska — St.K.), opracowano w Urzędzie Wojewódzkim projekt programu ochrony Wielkich Jezior Mazurskich. System tych jezior jest, jak wiadomo, największy w Polsce i stanowi prawie 1/4 zasobów wód jeziornych kraju.

Opracowany program przewiduje dwa kierunki działań ochronnych: inwestycyjny i bezinwestycyjny. W zakresie inwestycyjnym przewiduje się m.in. zbudowanie do 1990 roku oczyszczalni ścieków w Giżycku o 98 proc. stopniu likwidacji ścieków. Oczyszczalnia ta będzie wspólna dla potrzeb gospodarki komunalnej, przemysłu i turystyki, a jej koszt wyniesie 1,5 mld zł.

Należy nadmienić, że w Giżycku przekazano już w III kwartale br. do eksploatacji oczyszczalnię typu „Bioleak” — która oczyszczać będzie ście-

ki Wytwórni Wyrobów Cierniowych „Luczanka”. Namierzano w 1988 roku planuje się przekazać oczyszczalnię przy Centralnym Ośrodku Sportu. Rozpoczęto też w br. budowę oczyszczalni w Piszku. W następnej pięcioletce zakłada się ich budowę w Rybnem, Mikołajkach, Orzyszu, Rucianem-Nidzie, Białej Piskiej.

W celu zrealizowania tego programu niezbędne są środki finansowe w wysokości 3,3 mld zł. Województwo może przeznaczyć 2,3 mld zł. O pozostałe zwrócono się do władz centralnych, jako że ochrona Wielkich Jezior Mazurskich nie może być tylko i wyłącznie sprawą woj. suwalskiego. Dobrym początkiem Stąd też przewiduje się w programie nasiloną działalność służb kontrolnych w zakresie prawidłowej eksploatacji urządzeń oraz przestrzegania dopuszczalnych ładunków zanieczyszczeń w ściekach doprowadzanych do wód powierzchniowych lub urządzeń kanalizacyjnych.

Kolejny już raz wraca ten sam problem: aby ochronić mazurskie jeziora potrzebna jest pomoc kraju. Jak widać — i to musimy cieszyć — są pierwsze oznaki, że w Cen-

trum zaczyna być to rozumiane.

Jak wiadomo, dla zbudowania czegokolwiek potrzebne są nie tylko pieniądze, ale wykonawca i materiały budowlane. Dlatego też z satysfakcją przytoczyć należy kolejny fragment wspomianej informacji: zwiększony jest potencjał wykonawczy własnych przedsiębiorstw, a ponadto w Krajnie Wielkich Jezior sprofilowano specjalistyczne przed-

siębiorstwo „Hydrocentrum” z Warszawy.

W latach 1986—1990 przewiduje się zainstalowanie na jeziorach rynnowych (najbardziej zagrożonych — St.K.) w Systemie Wielkich Jezior urządzeń do nienałania wód. Chodzi tu o już sprawdzone urządzenie, tzw. Limnox. Drobniejsze, ale także istotne są kolejne posunięcia.

Zegluga Mazurska została zobowiązana do zainstalowania na stacjach oczyszczalni lub zbiorników szesnastych na ścieki. W 1985 roku zamontowano takie urządzenia już na pięciu największych stacjach, w r. 1986 wyposażone

zostaną w nie pozostałe stacje pasażerskie. Stacji holownicze będą musiały posiadać zbiorniki na zużyte oleje i smary. Ciągłe nie rozwiązaniem problemem jest podniesienie kultury korzystania z uroków przyrody przez turystów indywidualnych. Początkiem drogi w porządkowaniu sytuacji i w tym zakresie jest utworzenie w bieżącym roku Żeglarskiej Służby Ochrony Szlaku Wielkich Jezior Mazurskich.

Przewiduje się także wiele działań mających na celu zmniejszenie zagrożenia jezior przez rolnictwo. Cel ten zamierza się osiągnąć m.in. poprzez budowę zbiorników buforowych, przechodzenie w PGR z systemu beżociłowego hodowli bydła na system ściółkowy, stosowanie zabiegów chemicznego zwalczania chwastów przy użyciu sprzętu nazemnego itp.

Program Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich zostanie przedstawiony do rozpatrzenia na sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej jeszcze w listopadzie br.

Jesteśmy przekonani, że wojewódzki parlament w pełni ten program poprze. Nie dlatego, że takie jest przekonanie dziennikarzy, lecz dlatego, że taka właśnie jest — wyrażona dwukrotnie w krótkim czasie wola — wyborna.

STANISŁAW KULIKOWSKI

Elektrownia na energii słońca i wiatru

Niezwykłe osiedla z wysokimi wieżami wiatraków i domami, na dachach których znajdują się baterie słoneczne, powstało niedaleko stolicy Ukrainy — Kijowa. Jest to swego rodzaju laboratorium kompleksowego wykorzystania nietradycyjnych źródeł energii, zbudowane przez wykładowców i studentów Kijowskiego Instytutu Politechnicznego.

Energii słońca i wiatru wystarczy dla potrzeb osiedla. O każdej porze roku w domach utrzymywana jest odpowiednia temperatura, a w ciepłarniach dojrzewają ogórki i pomidory. Jakkolwiek elektrownia wykorzystująca energię słońca i wiatru jest na razie eksperymentem, można już mówić o opłacalności tego rodzaju kompleksowych, nietradycyjnych systemów energetycznych. Pozbawione są one wielu niedociągnięć — nie zależą od pory i właściwości klimatu umiarkowanych szerokości geograficznych oraz nie wywierają szkodliwego wpływu na otaczające środowisko.

STANISŁAW KULIKOWSKI

Chronić środowisko...

3,3 mld zł. Województwo może przeznaczyć 2,3 mld zł. O pozostałe zwrócono się do władz centralnych, jako że ochrona Wielkich Jezior Mazurskich nie może być tylko i wyłącznie sprawą woj. suwalskiego. Dobrym początkiem Stąd też przewiduje się w programie nasiloną działalność służb kontrolnych w zakresie prawidłowej eksploatacji urządzeń oraz przestrzegania dopuszczalnych ładunków zanieczyszczeń w ściekach doprowadzanych do wód powierzchniowych lub urządzeń kanalizacyjnych.

W latach 1986—1990 przewiduje się zainstalowanie na jeziorach rynnowych (najbardziej zagrożonych — St.K.) w Systemie Wielkich Jezior urządzeń do nienałania wód. Chodzi tu o już sprawdzone urządzenie, tzw. Limnox. Drobniejsze, ale także istotne są kolejne posunięcia.

Zegluga Mazurska została zobowiązana do zainstalowania na stacjach oczyszczalni lub zbiorników szesnastych na ścieki. W 1985 roku zamontowano takie urządzenia już na pięciu największych stacjach, w r. 1986 wyposażone

Wzornicza passa



Drukarze: LUCJAN POLIŃSKI i MAREK STACHURSKI śledzą pracę drukarki, której wyeksploatowane pompy farb mogą zawieść w każdej chwili.

Wiosennym Jarmarku w Białymstoku.

Od początku istnienia drukarni, po raz pierwszy na równi z plastikiem projektantem uhonorowano pozostałych twórców tkaniny. Są nimi: rysownik Henryka Markiewicz, kolorysta Lucja Pejko, drukarz Marek Stachurski, naświetlacz Ireneusz Taliński, technolog apretury Zenaida Gabrysiak. Gospodarzem spotkania był dyrektor Andrzej Kuchniewski; on też wręczył nagrody pieniężne przyznane zespołowi przez organizatorów konkursu. Ich rzetelność zadanie pod względem nowoczesności i asortymentu, atrakcyjności wzoru i jego zgodności z kierunkiem mody. W podstawowych kryteriach równie ważne są wymogi jakościowe i sprawdzian użytkowy; każda tkanina musiała być uprzednio produkowana na skalę przemysłową i użyta zgodnie z przeznaczeniem np. w konfekcji odzieży. Przede wszystkim zaś wzór musi się podobać. Za jego „urodę” członkowie komisji (specjaliści i rzeczoznawcy) mogą przyznać od jednego do dziesięciu punktów. Jak na konkursie piękności do finału dochodzą tkaniny drogą eliminacji. Startować mogła tylko z wzorami ocenionymi na komisji branżowej powyżej 4,5. Płatki otrzymał najpiękniejsze i najbardziej trudne w realizacji.

Projektantem z „Fast” dość często udaje się uzyskać wysokie noty. Prace ich zalążone są do wiodących w bawelnianym wzornictwie. Na zgodzona „Gina” powstała we współpracy Fast ze szczecińską Daną. Jest częścią młodzieżowej kolekcji „morskiej”, którą wyróżniono m.in. na

— Byliśmy tym zaproszeniem mile zaskoczeni — przyznaje rysownik, Henryka Markiewicz. — Myślę, że w tym wszystkim nie tak ważne są pieniądze. Liczy się m.in. fakt, że zdobywamy laury w skali kraju.



— Łąg opracowywać trudne wzory — wyznaje rysownik HENRYKA MARKIEWICZ.

Z owczarni na ladę

* BARANINA W NIELASCE HANDLOWCÓW * ROŚNIE SKUP * DOSTATEK WSPOMAGANY IMPORTEM

Jesień jest tradycyjnym okresem uboju owiec. Wynika to z cyklu hodowlanego, ale też baranina nam lepiej smakuje podczas chłodniejszych dni. Niekwestionowanym walorem tego mięsa jest obecnie fakt, że nie podlega ono restrykcjom. Tymczasem na rynku pojawia się sporadycznie.

Problemem jest wreszcie paradoksalny — mięsa baranego jest obecnie sporo, lecz handel broni się przed kłopotliwym(?) towarem. W większości sklepów mięsnych nie ma miejsca na baraninę. Dlaczego? — trudno na to znaleźć odpowiedź. Nie można przecież potraktować poważnie tłumaczenia, że tuszki owcza trudno podzielić na elementy, że niełatwo ustalić na nią cenę. Można przecież sprzedać półtuszkę lub ćwiartki.

W Białymstoku spotkać można najcenniejszy wyrób garmażeryjny z mięsa baranin, lecz po cenach wygórowanych, dość skutecznie odstraszających klientów. Ostatnio też jest ich mniej, ponieważ zakłady garmażeryjne są w remoncie.

O tych problemach pisaliśmy kilkakrotnie. Próbowaliśmy rozwiązać w sprawie wojewódzkie. Osiągnięto efekt pozytywny. Usprawniono organizację skupu i uboju, zachęcano Zakłady Mięsne do zwiększenia zakupu owiec i w efekcie wiesz sprzedają więcej owczy niż w poprzednich latach. Lecz „sukces” na tym się kończy. W dalszym ciągu nie ma pośrednika między jednostką skupującą, a konsumentem. Handel albo nie chce, albo nie jest przygotowany do zafierowania klientom nie tylko atrakcyjniejszych wyrobów, lecz nawet surowca.

Effekt jest taki, że białostoczanin, czy łomżyntynian po baraninę jedzą na wiesz do krewnych, a jednostki skupujące — Okregowy Związek Hodowców Owiec, Zakłady Przemysłu Mięsnego — sprzedają

ilością źródeł, które może nie w sposób masowy i nie od razu, ale jednak stają się lub mogą stać się przyczyną różnych chorób. Przyczyną te nie zawsze wynikają z osobistego niedbalstwa osób odpowiedzialnych, lecz — co uważam za bardziej niebezpieczne — co może wynikać, jeśli podstawowe kanony i realny higieniczny nie będą w danej dziedzinie przestrzegane w sposób drakoński i jeśli nasze typowo polskie „jakoś to będzie” zagłuszą przepisy sanitarne. I jeśli przepisy — a te mamy zdumiewająco doskonałe — nadal będą traktowane jako wymysł Sanepidu, a nie jako minimum bezpieczeństwa zdrowotnego ludności.

Parę miesięcy temu Główny Inspektor Sanitarny Kraju zapowiedział twardą i bezpardonową walkę z brudem. Chwała mu za to i to — życzenia wszelkiej pomyślności! Ale ileż można posłać kontroleńców? Ile wydać

Z owczarni na ladę

* BARANINA W NIELASCE HANDLOWCÓW * ROŚNIE SKUP * DOSTATEK WSPOMAGANY IMPORTEM

Jesień jest tradycyjnym okresem uboju owiec. Wynika to z cyklu hodowlanego, ale też baranina nam lepiej smakuje podczas chłodniejszych dni. Niekwestionowanym walorem tego mięsa jest obecnie fakt, że nie podlega ono restrykcjom. Tymczasem na rynku pojawia się sporadycznie.

Problemem jest wreszcie paradoksalny — mięsa baranego jest obecnie sporo, lecz handel broni się przed kłopotliwym(?) towarem. W większości sklepów mięsnych nie ma miejsca na baraninę. Dlaczego? — trudno na to znaleźć odpowiedź. Nie można przecież potraktować poważnie tłumaczenia, że tuszki owcza trudno podzielić na elementy, że niełatwo ustalić na nią cenę. Można przecież sprzedać półtuszkę lub ćwiartki.

W Białymstoku spotkać można najcenniejszy wyrób garmażeryjny z mięsa baranin, lecz po cenach wygórowanych, dość skutecznie odstraszających klientów. Ostatnio też jest ich mniej, ponieważ zakłady garmażeryjne są w remoncie.

O tych problemach pisaliśmy kilkakrotnie. Próbowaliśmy rozwiązać w sprawie wojewódzkie. Osiągnięto efekt pozytywny. Usprawniono organizację skupu i uboju, zachęcano Zakłady Mięsne do zwiększenia zakupu owiec i w efekcie wiesz sprzedają więcej owczy niż w poprzednich latach. Lecz „sukces” na tym się kończy. W dalszym ciągu nie ma pośrednika między jednostką skupującą, a konsumentem. Handel albo nie chce, albo nie jest przygotowany do zafierowania klientom nie tylko atrakcyjniejszych wyrobów, lecz nawet surowca.

Effekt jest taki, że białostoczanin, czy łomżyntynian po baraninę jedzą na wiesz do krewnych, a jednostki skupujące — Okregowy Związek Hodowców Owiec, Zakłady Przemysłu Mięsnego — sprzedają

ilością źródeł, które może nie w sposób masowy i nie od razu, ale jednak stają się lub mogą stać się przyczyną różnych chorób. Przyczyną te nie zawsze wynikają z osobistego niedbalstwa osób odpowiedzialnych, lecz — co uważam za bardziej niebezpieczne — co może wynikać, jeśli podstawowe kanony i realny higieniczny nie będą w danej dziedzinie przestrzegane w sposób drakoński i jeśli nasze typowo polskie „jakoś to będzie” zagłuszą przepisy sanitarne. I jeśli przepisy — a te mamy zdumiewająco doskonałe — nadal będą traktowane jako wymysł Sanepidu, a nie jako minimum bezpieczeństwa zdrowotnego ludności.

Parę miesięcy temu Główny Inspektor Sanitarny Kraju zapowiedział twardą i bezpardonową walkę z brudem. Chwała mu za to i to — życzenia wszelkiej pomyślności! Ale ileż można posłać kontroleńców? Ile wydać

Groźniejsze niż AIDS

do bezustannego łamania elementarnych zasad higieny. Tak dalece zaakceptowały ten stan, że nas już nie razi. I to bynajmniej nie chodzi o własne mieszkania. One owszem, są wyłożone kafelkami i boazerią, wysłane dywanami, wycuchane i wypieczone, ale co poza tym? — nie nasze.

Mieszkam w domu, w którym nie ma dnia żeby ktoś nie zapaskudził klatki. Wychodzę więc niemal jak ze stajni i idę do fryzjera. A tu czaszą mi włosy nie dezynfekowanym grzebieniem, kła-

ST. FIEDOROWICZ

Ślub pod gołym niebem

On(a), ubrany(a) w najodświętniejszy strój przyrzeka(a) ci — w obecności świadków — wierność, dbałość o twoje szczęście. Nawet jeśli później różnie będzie — dla jednych ślub był początkiem drogi usianej różami, dla innych jedynie niepowtarzalną chwilą nadziei — w pamięci ten dzień utrwalił się na stałe. Z urzędnikiem, z powagą przyjmującym nasze „tak”, gościeli, wystrojem wnętrza, a nawet widokiem za oknami. Coraz częściej ludzie zjawiają się w USC także na uroczyste nadanie imienia dziecku, by — zatrzymawszy się w biegu po sprawunki, pieniądze, interesy — poddać się atmosferze refleksji, doświadczenia, uświadomić ogrom odpowiedzialności.

Albo co ja właściwie udoświadniam? Ze USC — choć nie ma w nim złocistych obrazów w jeszcze bardziej złotych ramach — zdobył prawo bytu? Ze większość z nas bardziej sobie ceni ceremonialny przebiegający bez udziału i zwodniczych obietnic nadprzyrodzonych autoritetów? Przecież to są oczywistości!

Tak? Spróbujmy więc w wojewódzkim mieście z ponad 1000-letnią tradycją, piękną siedzibą biskupa, czyli w Łomży, ulokować nasz powszechnie kochany Urząd Stanu Cywilnego. Nie będa to próby jałowce: Urząd rzeczywiście jest aktualnie prawie bezdomny. Jeszcze w listopadzie 1984 r., gdy łomżyński USC była przyspisana powierzchnia a 80 m kwadrat, kontrolerzy z MSW ocenili, że „Urząd posiada wprawdzie 4 pomieszczenia, ale sytuacja lokalowa jest wręcz krytyczna. Na szczególne podkreślenie zasługuje brak dbałości władz miasta o warunki lokalowe USC w Łomży”. Gospodarze miasta, nie tylko z powodu owej krytyki, czym

przed przyspieszili starania o poprawę warunków zarówno w „pałacu ślubów”, jak i całym Urzędzie Miejskim. Udało się to nawet w odniesieniu do tak „ważkich” problemów jak rozstrzygnięcie sporów, czy schodki w projektowanym wejściu mają być dłuższe czy krótsze, czy wysunięta loggia nie powinna być raczej cofnięta, itp. Gdy wszystko lub prawie wszystko było dograne

wykopano dół w którym mają być wylane fundamenty pod budowaną część gmachu, a który — oby! — nie stał się grobowcem zamierzeli! Od wielu miesięcy zjeżdża się głębka i chwastami. I jeszcze straszliwie! Ze przylegająca doń ściana może runąć, jeśli ruszy się jeszcze choć garść ziemi. Pracę trzeba było wstrzymać i rozszerzyć za zastępczym lokum dla zagrożonego niebitem Urzędu. Cel tym pilniejszy, że można by wówczas podjąć przerwaną pracę ziemną, rozpocząć budowlane

raz-dwa uwinąć się z przedsięwzięciem.

Tropienie nadmiaru przestrzeni

musimy — szanowni łomżyńscy — wziąć na siebie. Może by np. zenić się w lokalu po wyekspediowanym sklepie przy ul. Ks. Anny, gdzie handluje się wiechami? Ale i jedno, i drugie potrzebne...

A może w klubie „Pod Arkadami”, gdzie zbierają się artyści, by odciągnąć do mekkań tworzenia i nabrać siły do następnych? Nie było podobnej placówki w Łomży tyle lat, obszedły się i dłużej. Tylko że małe to-to. Już w Muzeum Okręgowym jest miejsca więcej. Łomżyńscy zaglądają tu z rzadka, bo placówka raczej nieuchwaja w pomysłach; gościom się ja tylko pokazuje, gdy nie ma czym programu wypełnić. Parking obok, restauracja blisko i kawiarnia hotelowa dla oszczędniejszych. Miejsce na archiwum, na kantorek, gdzie się narodziny, zgonu, rozdzioły itp. rejestruje, też by się znalazło.

Co wy, ludzie?! I tak kultury w mieście, co kot na placu. Jeszcze odbierać? Choćby nawet chodziło o zastrzybną wille wymagającą dawno remontu — nie wolno!

Może by kawiarnię „ABC” wyciągnąć na USC? Wystarczyłaby powierzchnia, parking obok. Co? Jedyna bodaj placówka, i posiadzie miło, i potaćzyć — likwidować? Czy wiecie, ile powierzchni gastronomicznej przypada na łomżyńską? Bardzo, bardzo mało.

Zaraz, czego właściwie szukamy? Sprzecyżymy: ok. 70 m kwadrat, powierzchni na ceremoniał plus dwa pokoje dla pracowników, na archiwum, żeby w pobliżu był plac dla „polonezów” i „maluchów”, a wokół — w miarę estetyczny. Wystarczyłoby zatem niewielki domek, który — dobry majster z pomagierem stawiają w cztery miesiące. Potem można by go odsprzedać z zyskiem. Tak, tylko że o tym trzeba było wcześniej dumać.

Więc może poprzestać na dużym mieszkaniu? Kto — personalnie! — zrezygnuje z M-ki? Nie widać lasu rak...

A gdyby tak wyrwał kawałek z przychodni przy Szosie Zambrowskiej? Też za

późno. Całość podzielono na gabinety-kłitki, nadające się na ciche rozwoły wyłącznie, kafelkami ściany obłożono, krany co krok — nie pasuje na dostojny Urząd.

Stołówkę PPS-owi zarekwirować na dwa lata, póki UM się nie rozbuduje. Żeby załoga głodowała na czesć nowożeńców? Weterynaria ma piękną salę konferencyjną... ZBoWiD-owców można by z ich klubu wyekspediować na jakiś czas... Klub „Kubus” w WDK by zarekwirować, hol w Urzędzie Wojewódzkim, gdzie rządzi Zespół „Łomża”, można by przystosować... sale narad w LPB...

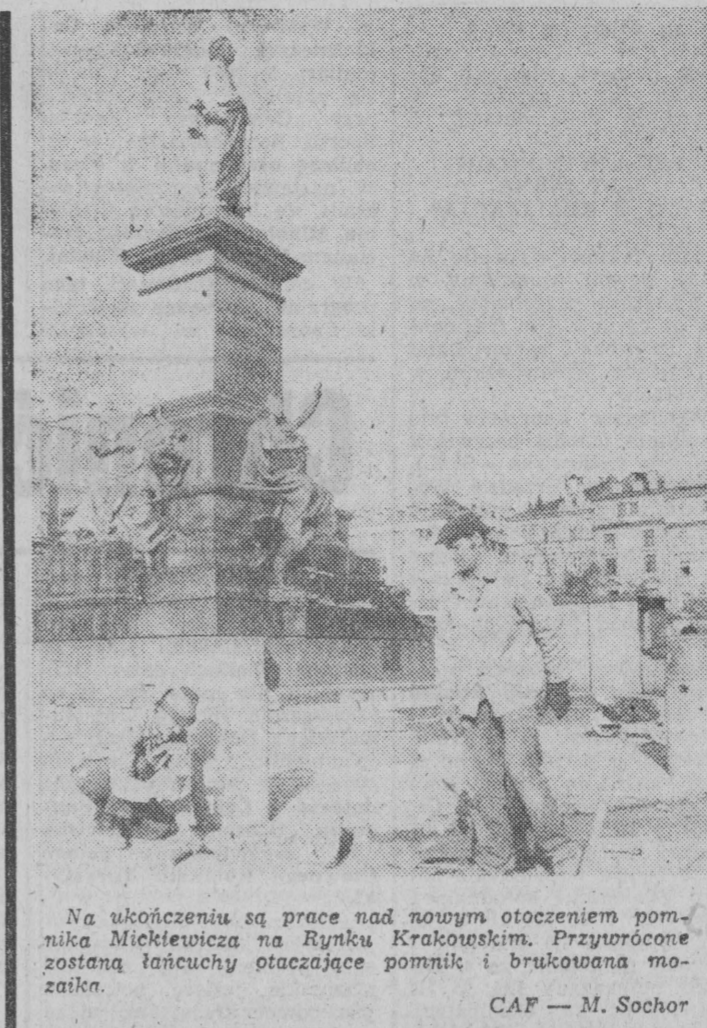
Ur. meczące są te poszukiwania, nawet jeśli prowadzi się je równolegle z prezydentem od wielu miesięcy. Do licha! Może by władze wojewódzkie również coś podsunęły, by sprawa się nie wlokła w nieskończoność. Z tej strony jednak pomoc jest raczej jednolita: „tego ruszać nie wolno, i tamtego także”.

Prześlaliśmy zatem, póki ludzie jeszcze nie zaczęli przychodzić do USC w waciakach, na rozwiązanie, które jest najbliżej finału: na sławną „Stokrotkę” przy ul. 22 Lipca. Związek Nauczycielstwa Polskiego — aktualny jej dysponent właśnie kończy remont. Ze 2 miesiące potrwa prace związane z przystosowaniem placówki do nowych celów, cywilnych obradków. Wprawdzie nauczyciele, którym propozycja „nie leży”, już stawiają warunki (np. żeby UM poniósł koszty ogrzewania całego budynku a nie tylko użytkowanej jego części), ale skńczy się chyba na kompromisie.

Będzie zatem to, na co nas stać. Pokoje są w byłej kawiarni „Stokrotka” ciut za niskie — wysocy muszą się zgiąć, nie ma rady. Miejsca jest ponad dwukrotnie mniej niż obecnie. Nie bardzo jest gdzie ulokować cenne akta. Będzie się je wystawiać w kontenerach na czas ceremonii na dwór; w pobliżu jest Prokuratura — popilnują. Jedynie miejsce na parkowanie pojazdów jest dogodne — tuż przy katedrze...

Chyba że porozmawiamy ze znajomym w habicie, by zdradził, gdzie miejsca w nadmiarze... lub wyszukamy pototka Drzymały i wydzierżawimy wóz na obwoźny USC... lub zrobimy jedyny w kraju pałac ślubów pod gołym niebem. Dachem będzie świadomość, że los człowieka w jego rekach. Wyłącznie jego...

NINA OMELCZENKO



Na ukończeniu są prace nad nowym otoczeniem pomnika Mickiewicza na Rynku Krakowskim. Przystosowane zostaną tańczący otaczające pomnik i brukowana mozaika.

CAF — M. Sochor

Prototyp z FSO Najpierw samochód licencyjny, potem własny?

PRZEDSTAWICIELE FSO zakończyli już rundę wizyt w zagranicznych firmach, które oferują zerańskiemu kombinatowi sprzedaż licencji na następcę zasłużonego, ale i wysłużonego Fiata 125p. Japońska firma Daihatsu — przypomnijmy — proponuje nam licencję na produkcję jednego z swoich średnioślizowych samochodów, podobnie jak francuska „Renault”. Oferta została złożona również przez firmę Fiat. Podjęcie ewentualnych decyzji z naszej strony nie jest jednak łatwe. Pod uwagę trzeba bowiem wziąć nie tylko względy techniczno-konstrukcyjne, ale również finansowe. Liczą się warunki kredytu oraz eksportu. Licencja bowiem miałaby być w całości spłaćana produkcją FSO.

jak najszybciej. W fabryce opracowano prototyp własnego modelu samochodu „Wars” — bo taką nazwę otrzymał — oznaczając nowocześnie, aerodynamiczną sylwetką. Wyposażono go w silnik rodzimej konstrukcji — na razie o pojemności 1300 cm sześciennych. Pojazd będzie przystosowany do całej rodziny silników średnioślizowych — benzynowych i wysokoprężnych. Zrezygnowano z tylnego mostu, decydując się na przedni napęd, co zmniejsza wagę samochodu. Dzięki tym innowacjom „Wars” ma być bardzo oszczędny. Ten 5-osobowy samochód powinien spalać 4 — 5 litrów na 100 km.

Równolegle unowocześnia się technologie. Dwa miesiące temu wdrożono metodę katodowego zabezpieczenia nadwozia, co m.in. pozwoliło zwiększyć okres gwarancji na karoserię do 2 lat. Niedługo mają być wprowadzone kolejne technologie wydłużające odporność nadwozia na korozję. Wdraża się też szeroki program automatyzacji i robotyzacji produkcji. W specjalne roboty — łapy do przesuwania elementów wyposaża się np. tłocznię czy zakład montażowy skrzynie biegów.

Uruchomiono już automatyczną linię do produkcji pianek przeznaczonych do tapicerki. Docelowo zamierza się zainstalować w sumie około 200 robotów. Realizacja tego programu pozwoli przyspieszyć produkcję, zwiększyć precyzję wykonywania poszczególnych operacji, złagodzić dotkliwy deficyt rąk do pracy. (P)

Technikum Leśne, poza kołami zainteresowań, organizuje lub współorganizuje imprezy także dla całego społeczeństwa Białowieży. Ostatnio na przykład odbyły się tam występy wojskowego zespołu estradowego „Grania” a także zaprezentowano program satyryczny „Piosenka i humor” Jolanty Kubickiej. Odbywają się także spotkania autorskie. Od niedawna w technikum działa zespół wokalo-muzyczny. Wspomnieć też należy o organizowaniu uduchanych wieczornych poetycko-muzycznych.

Znając sytuację innych gminnych ośrodków kultury w województwie białostockim

Zdrowa młodzież — pomyślne jutro

Stan zdrowia, warunki higieniczno-sanitarne, ochrona i bezpieczeństwo pracy — to istotne elementy, kształtujące sytuację socjalno-bytową młodzieży. W całym polskim społeczeństwie nie jest z tym najlepiej, młode pokolenie stanowi więc wyjątek. Dlatego też Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej w swej działalności programowej dąży do podnoszenia stanu wiedzy, kultury zdrowotnej w swoim środowisku, kształtowania zaangażowanych postaw społecznych na rzecz ochrony zdrowia oraz bezpieczeństwa i higieny pracy.

Od 25 lat organizacje młodzieżowe działające na wiodą szkołę zdrowia I i II stopnia. Są one często i dynamicznym sprzymierzeńcem lekarza w walce o podniesienie poziomu oświaty zdrowotnej, o zdrowie polskiej rodziny. Na Białostocczyźnie w roku 1980 działało 80 szkół zdrowia, ale w roku ubiegłym już tylko 24. Ten regres jest niepokojący. Jak zwiększyć liczbę tych placówek i usprawnić ich działanie, jakie inne formy pracy stosować — dyskusyjną podjęła inauguracja Roku Oświaty Zdrowotnej ZSMP pod hasłem „Zdrowa młodzież — pomyślne jutro”, która odbyła się w Łapach.

Wykłady inauguracyjne, wygłoszone podczas tej uroczystości, dotyczyły następujących problemów: „Nalóg wśród młodzieży”, „Krwienie wśród młodzieży”, „Kwadrat trzeźwości wśród młodzieży” oraz „Higiena psychiczna młodzieży zdrowej”. Są to jednocześnie tematy proponowane szkołom zdrowia.

Program innych zajęć zawiera pierwszą pomoc w nagłych wypadkach i zachorowaniach, higienę osobistą ludzi w wieku podeszłym i niepełnosprawnych, prawidłowe żywnienie rodziny, higienę i zdrowie kobiety, dzieci i młodzieży oraz środowiska wiejskiego, choroby społeczne, rehabilitację jako treść zajęć leczenia, bhp w rolnictwie, zagrożenia związane z chemizacją, choroby zakaźne i odżywcze, zatrucia pokarmowe.

Program innych zajęć zawiera pierwszą pomoc w nagłych wypadkach i zachorowaniach, higienę osobistą ludzi w wieku podeszłym i niepełnosprawnych, prawidłowe żywnienie rodziny, higienę i zdrowie kobiety, dzieci i młodzieży oraz środowiska wiejskiego, choroby społeczne, rehabilitację jako treść zajęć leczenia, bhp w rolnictwie, zagrożenia związane z chemizacją, choroby zakaźne i odżywcze, zatrucia pokarmowe.

Technika mikroprocesorowa w ochronie jabłoni

Dotychczasowy stan techniki wykorzystywany w prognozowaniu i sygnalizacji rozwoju parcha jabłoni jest niedostateczny. Z tego też powodu ponosimy od lat w produkcji sadowniczej znaczne straty. Wynikają one przede wszystkim z małej praktycznej przydatności dotychczasowych pomiarów, wymagających ciągłego śledzenia, porównywania i zawilej analizy uzyskiwanych wykresów. Ten stan jest przyczyną niskiej efektywności ochrony, nadmierne stosowanie zabiegów chemicznych, znacznych nakładów robocizny oraz złego skłania środowiska przyrodniczego.

Wiele razy padają wnioski o potrzebie powołania poradni, do której zagubiony, zmierzwiowany młody człowiek mógłby przyjść z pytaniem — jak żyć? Próby utworzenia takiej młodzieżowej poradni przy Zespole Opieki Zdrowotnej czynione są w Łapach. (A)

W Katedrze Entomologii Akademii Rolniczej w Lublinie postanowiono rozwiązać ten problem, ważny zarówno od strony ochrony owoców oraz

ekonomiki kosztów produkcji sadownictwa. Opracowano tam system elektronicznej analizy czynników rozwoju parcha jabłoni, który umożliwiłby sygnalizację optymalnych terminów jej zwalczania. Zakładany program mikroprocesora, wykonując analizę danych przekazanych przez czujniki, uwzględni zarówno zmianę wilgotności powietrza, jak też wilgotność powietrza równą lub wyższą od 90 proc., a tolerancję spadku wilgotności trwającego krócej niż 8 godzin. Sygnalizator nie tylko rejestruje warunki rozwoju choroby, ale przetwarza je w użytkownik otrzymuje jego wynik analizy z wyszczególnieniem stopnia zagrożenia oraz liczbę i czas wystąpienia poszczególnych okresów krytycznych. (P)

„Kamienny gobelin”

W Zakładach Przemysłu Wełnianego „Wetux” w Białymstoku-Białej jedna ze ślepych ścian budynku fabrycznego odstrasza przechodzących. Była odrapana i brudna. „Ślepa ściana” zainteresował się bielski artysta-plastyk Ignacy Bielnicki, postanawiając ozdobić ją mozaiką. Ignacy Bielnicki podjął się tego zadania bezinteresownie, po pracy w

przedsiębiorstwie, gdzie zatrudniony jako etatowy artysta. W ten sposób powstał kompozycja z kolorowych kamieni i odpadów szkła — parta na motywach z 1000-letniej sztuki polskiej. Malarstwo „kamienny gobelin” Ignacego Bielnickiego składa się z kilkunastu płyt. (P)

wszelkie imprezy i część zajęć z dziećmi i młodzieżą są prowadzone poza macierzystym lokalem. Mając na uwadze taką a nie inną sytuację lokalową, instruktorzy są zmuszeni do wstrzymania zapisów do kolekcji zainteresowań.

Uważam, że potrafiłem wyzerpująco sprostać zalewaniu kilka zdań traktujących o kulturalnej pustce w Białowieży. Autor zapomniał o elementarnym obowiązku: zanim uderzysz — popatrz. Latwo bowiem niepotrzebnie przekreślić pracę rzadkiego już gościa — pasjonata, a przecież jeszcze łatwiej przyjść i po prostu porozmawiać z nim.

ARTUR DOMASZEWICZ

Od autora: „Zanim uderzysz — popatrz” — radzi mi A. Domaszewicz. Popatrzmy i napisalem, że stan bazy, jaką dysponuje białowiejska kultura, jest bardziej niż opłakany. To samo przynajmniej również A. Domaszewicz pisząc, że miejscowy GOK z chwila unieruchomienia na kilka lat kina „Zubr” (remont) musi prowadzić swoją działalność z braku lokalu zastępczego w budynkach szkół i kawiarni-restauracji „Zubrowka”.

Z kontekstu mego artykułu wynikało, że chodzi mi głównie o bazę kultury w Białowieży. Natomiast rzeczywiście nie zajmowałem się pracą miejscowego GOK, ponieważ to nie było intencją mego artykułu. Oczywiście, jestem pełen uznania dla miejscowych działaczy, którzy w trudnych warunkach robia, co mogą i zdobywają uznanie w regionie i kraju.

A więc — jak sądzę — cała ta polemika wynika z pobieżnego przeczytania artykułu przez A. Domaszewicza, bądź też niepełnego, precyzyjnego sformułowania w artykule, na które się powołuje mój polemista. Można więc sprofanować jego powiedzenie: zanim uderzysz — dokładnie przeczytaj. (St. SW)

PRAWO CZŁOWIEK

W poprzednim odcinku pisałem, że ile, czyli po jakiej cenie wykonuje się prawo pierwokupu nieruchomości na rzecz Państwa w świetle nowej ustawy o gospodarce gruntami i wyłączeniu nieruchomości.

Dziś o tym, w stosunku do jakich nieruchomości organ administracji może skorzystać z prawa pierwokupu. Może — nie znaczy musi. Zależy to od aktualnych potrzeb lokalnych i możliwości finansowych administracji. Bo administracja też nie ma nieograniczonych możliwości płacenia. Skrepowana jest przeznaczonymi na ten cel funduszami, a konkretniej — tworzoną właśnie specjalnym Funduszem Gospodarki Gruntami i Gospodarki Mieszkaniowej. Jeśli ktoś nie ma pieniędzy, nie kupuje. Organy administracji państwowej nie są bynajmniej wyłączone z tej podstawowej reguły ekonomicznej.

Pierwokup po nowemu (2)

Terenowemu organowi administracji państwowej przysługuje prawo pierwokupu w wypadku sprzedaży nieruchomości nie zabudowanej, położonej na terenie przeznaczonym w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod budownictwo mieszkaniowe.

A więc ograniczenie w stosunku do tego, co obowiązywało dotychczas. Pierwokup może być wykonywany w stosunku nie do każdej nieruchomości, a tylko do nieruchomości nie zabudowanej, czyli do działki budowlanej.

I zarazem drugie ograniczenie. Pierwokup może być wykonywany nie na całym obszarze miasta, lecz tylko na terenach przewidzianych w planie zagospodarowania przestrzennego na cele budownictwa mieszkaniowego. W tych miejscowościach, w których nie ma jeszcze ustalonego planu zagospodarowania przestrzennego, pierwokup wykonywany był nie może.

Jest także i rozszerzenie prawa pierwokupu. Dotychczas musiał być wykonywany tylko na terenie miast. Obecnie także na terenie gmin, z wyłączeniem — rzecz jasna — nieruchomości, których skład gospodarstw rolnych.

Odrebną kategorią nieruchomości, w stosunku do których organ administracji może realizować pierwokup, to nieruchomości uprzednio nabyte od Państwa. Tu już nie ma znaczenia, czy jest to nieruchomości zabudowana czy nie zabudowana. Nie ma też znaczenia planowe przeznaczenie terenu, na którym taka nieruchomość się znajduje.

I wreszcie trzecia kategoria nieruchomości objętych prawem pierwokupu — to nieruchomości oddane w użytkowanie wieczyste.

Konkurs dla małych zakładów „Przemysł w gminie”

Naczelna Organizacja Techniczna, Zarząd Główny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Rolnictwa oraz redakcja czasopisma „Gromady Rolnika Polskiego” i „Zarzewia” po raz drugi ogłaszają ogólnokrajowy konkurs pn. „Przemysł w gminie” dla małych zakładów produkujących poszukiwane wyroby, szczególnie w branżach: materiałowa, budowlana, sprzęt rolniczy i części zamienne oraz przetwórstwa rolno-spożywczego. Jego celem jest zachęcenie drobnych wytwórców (przemysł terenowy, spółdzielczy i rzemieślniczy) do podjęcia produkcji towarów potrzebnych naszemu rynekowi i rolnictwu, przy maksymalnym wykorzystaniu lokalnych surowców i materiałów.

Zgłoszenia do udziału w konkursie przyjmowane będą przez Rady Wojewódzkie NOT w Białymstoku, Łomży i Suwałkach, do 30 grudnia 1985 roku. Przystąpić do niego mogą zakłady państwowe, spółdzielcze i prywatne pracujące na wsi i w małych miastach. Każde zgłoszenie zostanie przyjęte i ocenione przez fachowców poszczególnych branż, zgodnie z obowiązującym regulaminem. Za najlepsze efekty produkcyjne oraz nowatorskie technologie przyznawane będą nagrody indywidualne i zespołowe w wysokości od 30 do 200 tys. złotych.

Spodziewamy się licznych udziałów zakładów z naszego regionu. (K)

Polemiki

Chciałbym odpowiedzieć Stanisławowi Swieradowi, który to w artykule „A jednak „Białowieża” (z dn. 29 X br.) wymierzył przysławowemu kopiała białowiejskiej kultury. Nie kwestionuję tu treści i potrzeby artykułu jako całości, jednak poglądy autora o białowiejskiej kulturze mało, że jest bezpodstawny, to co najmniej krzywdzący.

Jak wynika z treści artykułu „A jednak „Białowieża” w białowiejskiej kulturze nie się nie dzieje. Bo jakie inaczej można rozumieć słowa: „O kulturze lepiej nie mówić. Kiedyś czynne było chociaż kino „Zubr”... Już lepiej przedstawia się sytuacja w okolicznych wsiach, które mają świetlice, kluby ruchu i inne placówki kulturalne, urządzone przeważnie czynnem społecznym...”

Odpowiadam więc, że poza wymienionymi placówkami kultury w okolicznych wsiach jest w Białowieży Gminny Ośrodek Kultury, wspomniany w artykule, jednak odpowiedziałem, że całość kultury w naszej gminie. A wszystkie placówki w okolicznych wsiach nie są odrębnymi klubami, lecz podporządkowane GOK-owi w Białowieży. Poza GOK-iem, do którego jeszcze powrócę, działalność kulturalną w Białowieży prowadzi Biblioteka Publiczna i Technikum Leśne.

W posiadaniu biblioteki jest aktualnie prawie 14 tys. pozycji. W każdej ujętej istnieją i działają filialne punkty biblioteczne. Rocznie wypożyczanych jest ok. 14 tys. tomów, nie licząc prasy. Biblioteka organizuje przeróżne konkursy. Przykładem mogą być konkursy rysunkowe i popularne wśród dzieci wycieczki do stajek. Po stajkach pozycji należą spotkania autorskie. Niedawno młodzież miała okazję spotkania się z pisarzem — Marianem Orłowskim, zaś za kilka dni w Białowieży gościć będzie Waldemar Kotowicz.

Zanim uderzysz — przeczytaj

to konkurs fotografii przyrodniczej. Z kolekcji konkurs na „Najładniejszy ogródek kwiatowy” był udaną i pierwszą tego typu imprezą w województwie. „Dzień Zwycięstwa w kalejdoskopie moich wspomnień”, została oceniona przez Wojewódzki Dom Kultury jako najlepsza z tego cyklu w województwie. Jako jedyny GOK wydaje własną kronikę filmową, realizowaną na taśmie 16 mm, a także organizuje wystawy fotografii barwnej.

Aby prawda był naga, dodam, iż ten mały wiejski „kombinat kultury” jest prowadzony jedynie przez czterech pracowników, w tym dwóch na niepełnych etatach. A w takich warunkach się pracuje, lepiej nie wspominać. Brak pomieszczeń zastępczych, bardzo trudna praca, czasami wręcz niemożliwa. Jedynie dzięki operatywności dyrektora i zrozumieniu trudnej sytuacji przez innych,

Aktualnie przy białowiejskim GOK-u działają: zespół wokalo-muzyczny, dziecięcy zespół estradowo-wokalny „Skrajny”, Ognisko Muzyczne, Uniwersytet Powszechny, Szkoła Aktywna Politycznego Kobiet i Pracownia Fotograficzna. Reaktywowano też re-

gionalny Zespół Pieśni i Tańca „Białowieża”. Powyższe zespoły i kola prowadzą regularną działalność co najmniej 1-2 razy w tygodniu. Przejściowo, w przeciągu jednego lub dwóch miesięcy organizowane są różne kursy np. kroju i szycia, kulinarne, nauki tańca dla dzieci i dorosłych.

